

Sygnatura akt VI Ka 996/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **24 stycznia 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SO Marcin Mierz (spr.)

SR del. Marcin Schoenborn

Protokolant Sylwia Sitarz

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 21 stycznia 2014 r.

sprawy **R. K.** ur. (...) w M.,

syna W. i R.

oskarżonego z art. 276 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 11 lipca 2013 r. sygnatura akt III K 345/13

na podstawie art. 437 k.p.k., 438 k.p.k., 636 § 1 k.p.k.

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że;

- w miejsce orzeczonej w punkcie 1 kary pozbawienia wolności orzeka wobec oskarżonego karę grzywny w wymiarze 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

- uchyla rozstrzygnięcia z punktów 2 i 3;

- na mocy art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej powyżej kary grzywny zalicza oskarżonemu okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniach 29 października 2012 roku, 30 października 2012 roku oraz 31 października 2012 roku przyjmując jeden dzień pozbawienia wolności za równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny i ustalając, że grzywna wykonana została w zakresie 6 (sześciu) stawek dziennych;

2. w pozostałej części utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwudziestu) złotych oraz wymierza mu opłatę za obie instancje w kwocie 100 (stu) złotych.

Sygn. akt VI Ka 996/13

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 24 stycznia 2014 roku

Osobista apelacja oskarżonego R. K. od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 11 lipca 2013 roku (sygn. akt III K 345/13), którym to wyrokiem sąd rejonowy uznał oskarżonego za winnego popełnienia przestępstwa z art. 276 k.k., okazała się nietrafna, choć w efekcie jej wniesienia doszło do zmiany zaskarżonego orzeczenia na korzyść oskarżonego z powodów dostrzeżonych przez sąd odwoławczy z urzędu.

Poczynione przez sąd pierwszej instancji, w oparciu o właściwie zebrany i oceniony materiał dowodowy, ustalenia faktyczne uznać należy za trafne, zgodne ze zgromadzonymi i ujawnionymi w toku rozprawy dowodami, które tenże sąd ocenił w sposób pozostający pod ochroną art. 4 k.p.k., 5 § 2 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k.. Stanowisko swoje sąd rejonowy należycie uzasadnił, czyniąc to w sposób zgodny z art. 424 k.p.k.. Sąd pierwszej instancji nie dopuścił się przy rozpoznawaniu sprawy błędu w ustaleniach faktycznych. Ustalenia faktyczne sądu w zupełności znajdują potwierdzenie w zgromadzonych dowodach. Poddając analizie zgromadzony materiał dowodowy Sąd Rejonowy wyprowadził trafne wnioski w zakresie winy oskarżonego. Ocena przeprowadzona przez sąd była wszechstronna i jako obiektywna nie nosi znamion dowolności. W obliczu zgromadzonych w toku postępowania dowodów, wina oskarżonego, który aktualnie kwestionuje swoją odpowiedzialność karną, nie może budzić wątpliwości.

Żaden z zarzutów wywiedzionej apelacji oraz przytoczonych w jej treści argumentów nie zasługiwał na uwzględnienie.

Nie pozostaje zasadny zarzut oznaczony numerem 1) w apelacji oskarżonego, wyrażający się w obrazie przepisu postępowania, a to art. 41 § 1 k.p.k. poprzez niewyłączenie od rozpoznania sprawy sędziego, który wydał wyrok w sądzie pierwszej instancji. Analiza zarówno wskazanych we wniosku oskarżonego o wyłączenie sędziego okoliczności, jak i podjętej przez upoważnionego sędziego decyzji w przedmiocie wniosku o wyłączenie sędziego prowadzić musi do konkluzji, że nie doszło w niniejszej sprawie do obrazu art. 41 § 1 k.p.k.. Bez wątplenia także niewyłączenie sędziego rozpoznającego niniejszą sprawę przed sądem pierwszej instancji, gdy zważy się na treść co do zasady trafnego wyroku sądu rejonowego, nie mogło posiadać żadnego wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia. Sędzia prowadzący sprawę ma prawo na każdym etapie postępowania przed sądem zapytać oskarżonego o stan jego zdrowia, w tym psychicznego, jeśli w jego przekonaniu okoliczność ta może rzutować na dalszy przebieg owego postępowania. Odebranie od oskarżonego niezadawkowych wyjaśnień w toku rozprawy, w tym także jak wynika z protokołu rozprawy, zadawanie oskarżonemu przez przewodniczącego rozprawy pytań odnoszących się do okoliczności bezpośrednio związanych z zarzuconym mu czynem powoduje, iż nie można zgodzić się z oskarżonym, który twierdzi, że dla sędziego prowadzącego sprawę nieistotne było stanowisko oskarżonego w niniejszej sprawie prezentowane. Przeczy temu twierdzeniu oskarżonego również fakt, iż do wyjaśnień jego w sposób należyty odniósł się sąd w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia. Bez wątplenia zbyt daleko idące pozostają zatem wnioski wyprowadzone przez oskarżonego z podawanych przez niego we wniosku o wyłączenie sędziego okoliczności. Nie sposób także zgodzić się z oskarżonym, gdy zarzuca sądowi obrazę przepisu art. 371 § 1 i 2 k.p.k. z którego wynika obowiązek podjęcia przez przewodniczącego rozprawy środków zmierzających do zapobieżenia kontaktowania się świadków już przesłuchanych ze świadkami, którzy przesłuchani jeszcze nie zostali. Podkreślić przede wszystkim trzeba, że z zapisu protokołu rozprawy nie wynika, by oskarżony dostrzegając wskazaną przez siebie nieprawidłowość w jakikolwiek sposób na nią zareagował także na kolejnym terminie rozprawy przed którym podniósł on powyższą nieprawidłowość we wniosku o wyłączenie sędziego, choć zapisy w protokole tejże kolejnej rozprawy w kwestiach odnoszących się do sposobu postępowania ze świadkami nie różnią się od zapisów protokołu z pierwszego terminu rozprawy w ramach którego oskarżony kwestionuje prawidłowość przeprowadzenia czynności przesłuchania świadków. Na okoliczność, by do porozumienia pomiędzy świadkami mogło dojść nie wskazuje żaden z protokołów rozprawy. Nie wynika z ich treści, by po zakończeniu ich przesłuchania poszczególni świadkowie opuszczali salę rozpraw. Oskarżony natomiast nie wnosił o sprostowanie protokołu rozprawy w tym zakresie. Jeśli nawet nie dość precyzyjnie protokół rozprawy odzwierciedla okoliczności związane z miejscem w którym świadkowie pozostawali na poszczególnych etapach rozprawy, to i tak oceniając ten zarzut zważyć trzeba, że w obszernym środku odwoławczym oskarżony nie wykazał jaki wpływ na zaskarżone orzeczenie mogła posiadać wspomniana okoliczność. Sąd odwoławczy z

urzędu takiego wpływu nie dopatrył się. Zachodzić mógłby on wówczas, gdyby dla przykładu świadkowie zeznający odmiennie w postępowaniu przygotowawczym, po uprzednim porozumieniu się w trakcie rozprawy, złożyli następnie wzajemnie zgodne zeznania. Zarzut ten znaczenie mógłby posiadać także wówczas, gdyby w toku rozprawy składali świadkowie zeznania odnośnie istotnych okoliczności co do których nie byli przesłuchiwani uprzednio, gdyby sąd „zaskoczył” ich pytaniami o takie szczegóły odnośnie których nie składali oni zeznań, a o których dowiedzieliby się właśnie od świadków już przesłuchanych przez sąd, przygotowując odpowiedź. W niniejszej sprawie żadna z takich okoliczności nie miała miejsca. Zeznania natomiast świadków w zakresie w jakim istotne pozostawały dla ustalenia stanu faktycznego znaczącego dla rozstrzygnięcia sprawy, pozostawały w zgodzie z tym, co poszczególni świadkowie zeznawali w toku postępowania przygotowawczego. Trudno także nie dostrzec, że zarzut przez oskarżonego sformułowany odnosi się do sposobu przesłuchania świadków, których wiarygodności oskarżony na żadnym etapie postępowania w zakresie elementów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy nie kwestionował. Składali świadkowie ci zeznania odnośnie okoliczności, których oskarżony w zasadzie nie podważał ani w toku postępowania przed sądem pierwszej instancji, ani też w wywiedzionym środkiem odwoławczym. Okoliczność ta musi zatem rzutować także w ogólności na ocenę wniosku oskarżonego o wyłączenie sędziego jako nieuzasadnionego i nie wynikającego z rzeczywistej obawy o bezstronność sędziego, lecz stanowiącego próbę wykorzystania zachodzących zdaniem oskarżonego nieprawidłowości do osiągnięcia zamierzonego celu procesowego. Wnioskowanie o wyłączenie sędziego z tego powodu, że w sposób nieprawidłowy przeprowadził on przesłuchanie świadków na rozprawie musi zostać uznane jako próba instrumentalnego wykorzystania tej instytucji, gdy jednocześnie w tymże samym wniosku, podobnie jak i w końcowej części apelacji, oskarżony postulował, by świadków w sprawie niniejszej w ogóle nie przesłuchiwać argumentując, iż czynność ta pozostaje zbędna dla rozstrzygnięcia sprawy. Także kolejny powód uzasadniający zdaniem oskarżonego wyłączenie sędziego nie mógł doprowadzić do podjęcia decyzji o takim wyłączeniu, a obecnie do uwzględnienia zarzutu obraży art. 41 § 1 k.p.k. polegającej na niewyłączeniu sędziego rozpoznającego sprawę w sądzie pierwszej instancji. Oskarżony podnosi bowiem niezaprotektowanie w sposób wystarczająco wierny wypowiedzi oskarżonego dotyczących jego praw i interesów. Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie, gdy to na składającym wniosek ciąży obowiązek wykazania okoliczności uzasadniających wyłączenie sędziego. W złożonym przez siebie wniosku, oskarżony nie wskazał przy tym jakiej treści jego wypowiedzi nie zostały w sposób dokładny ujęte w protokole rozprawy, przez co wniosek jego w tym zakresie nie może zostać uwzględniony. Oskarżony który, jak wynika choćby z treści kierowanych do sądu pism procesowych, w tym i apelacji posiada znacznie wyższą niż przynależna przeciętnemu obywatelowi wiedzę prawniczą, nie wnosił również o sprostowanie protokołu rozprawy. Oczywiście bezzasadny pozostawał także kolejny ze wskazanych przez oskarżonego powodów wyłączenia sędziego rozpoznającego sprawę wyrażający się w odczytaniu wyjaśnień oskarżonego złożonych przez niego pomimo braku ku temu podstawy. Pomijając w ogólności fakt, iż tego rodzaju zarzut trudno uznać za wywołujący uzasadnione wątpliwości co do bezstronności sędziego stwierdzić trzeba, że pozbawiony jest on w realiach niniejszej sprawy racji także z tego powodu, że wobec zachodzących w wyjaśnieniach oskarżonego składanych w postępowaniu przygotowawczym i na rozprawie rozbieżności, choćby odnośnie tego, czy przyznaje się o do popełnienia zarzuczonego jego osobie przestępstwa, czy też nie, odczytanie wyjaśnień oskarżonego pozostawało uzasadnione, a wręcz nieodzowne. Jak wynika z niepodważanego przez oskarżonego protokołu rozprawy z dnia 11 czerwca 2013 roku, nie jest także prawdą twierdzenie oskarżonego, że po odczytaniu złożonych przez niego wyjaśnień, sędzia przewodnicząca rozprawie, nie zadała oskarżonemu w odniesieniu do tych wyjaśnień choćby jednego pytania. W tych okolicznościach wniosek oskarżonego o wyłączenie sędziego, a co za tym idzie, także związany z tymże wnioskiem zarzut apelacji potraktowany musiał zostać wyłącznie w kategoriach instrumentalnej próby wykorzystania obowiązujących w tym względzie regulacji prawnych.

Nie mógł również zostać uwzględniony zarzut apelacji oparty o twierdzenie, iż bezzasadnie nie wyłączono w niniejszej sprawie jawności rozprawy z uwagi na ważny interes prywatny oskarżonego. Oskarżony nie przedstawił bowiem ani we wniosku o wyłączenie jawności, ani w toku rozprawy podczas której podjęto trafną decyzję o nieuwzględnieniu jego wniosku o wyłączenie sędziego, ani też w czasie późniejszym żadnego powodu, który decyzję o wyłączeniu jawności rozprawy ze względu na możliwość naruszenia ważnego interesu prywatnego, mógłby uzasadniać. Podejmując decyzję o nieuwzględnieniu wniosku oskarżonego o wyłączenie jawności, sąd rejonowy trafnie ocenił w oparciu o całokształt znanych mu okoliczności sprawy, że brak jest podstaw do wyłączenia tejże jawności. Zarzut zatem apelacji nie mógł zostać uwzględniony. Z treści wywiedzionej przez oskarżonego apelacji wynika nadto w tym względzie, że w

jego przekonaniu niewylączenie jawności rozprawy stanowić mogłoby wyłącznie okoliczność posiadającą wpływ na zaprezentowanie przez niego „w pełni” okoliczności, które skłoniły go do popełnienia zarzucanego mu czynu. Nawet zatem zgodnie z twierdzeniami podnoszącego ten zarzut oskarżonego, brak wyłączenia jawności nie mógł posiadać wpływu na rozstrzygnięcie fundamentalnej dla rozpoznania niniejszej sprawy kwestii sprawstwa i winy oskarżonego, a także na ustalenie motywacji oskarżonego, która w jego przekonaniu nie tyle nie została zaprezentowana w ogóle, lecz jedynie nie zaprezentował jej oskarżony „w pełni”, przez co wnioskować trzeba, że motywacja oskarżonego została przez niego przedstawiona, lecz nie w całości. Dodać w tym miejscu trzeba, że ustalenia sądu rejonowego w kwestii owej motywacji pozostają trafne. Słusznie wnioski w tym względzie oparł sąd nie tylko o wyjaśnienia oskarżonego złożone w postępowaniu przygotowawczym, lecz także o przedłożone przez niego w prokuraturze niemalże bezpośrednio po dokonaniu przestępstwa pismo w którym wskazuje na motywy jakimi kierował się dokonując czynu zabronionego. Przyjętej przez sąd rejonowy motywacji oskarżonego ten w wywiedzonej apelacji nie kwestionował.

Nie ma racji oskarżony, gdy podnosi zarzut obrazy art. 115 § 14 k.k. poprzez błędne przyjęcie przez sąd rejonowy, iż poddane anonimizacji kserokopie z akt sprawy, mające stanowić przedmiot czynności wykonawczej czynu oskarżonego, stanowią dokumenty. Zarzut tego rodzaju pozostaje oczywiście wręcz bezzasadny. Posiada on w istocie dosyć luźny związek z zarzucanym oskarżonemu w niniejszej sprawie czynem. Odnosi się bowiem w tymże zarzucie oskarżony wyłącznie do poddanych anonimizacji kserokopii akt sprawy, podczas gdy oskarżonemu zarzucono i przypisano trafnie czyn wyrażający się w usunięciu, a następnie ukryciu akt postępowania przygotowawczego, które zawierały również dokumenty oryginalne. Z załączonych do akt sprawy protokołów oględzin rzeczy obejmujących również akta postępowania przygotowawczego w stanie dokładnie takim w jakim zostały one usunięte, a następnie ukryte przez oskarżonego (k. 33-34, 78-79) jednoznacznie wynika, iż oprócz kopii, w aktach tych znajdowały się również oryginały choćby takich dokumentów, jak postanowienia o wszczęciu, czy umorzeniu dochodzenia, czy też zarządzenie uprawnionego prokuratora o poddaniu niektórych z dokumentów akt sprawy procesowi anonimizacji. Także z treści tego zarządzenia wynika, iż wyłącznie niektóre ze znajdujących się w aktach sprawy dokumentów poddane były anonimizacji. Pozostałe natomiast udostępnione zostały oskarżonemu w oryginale. W protokołach oględzin tychże akt w sposób wyraźny odróżnione zostały dokumenty oryginalne od ich kserokopii, przez co wnioski w tym względzie nie mogą budzić żadnych wątpliwości. Obszerna w tym względzie argumentacja apelacji w której odnosi się oskarżony wyłącznie do poddanych anonimizacji kserokopii z akt sprawy, nie może posiadać wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy w której czyn oskarżonemu przypisany polegał na usunięciu, a następnie ukryciu także oryginałów dokumentów z akt postępowania przygotowawczego. Na marginesie jedynie warto dodać, choć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy pogląd ten nie mógł posiadać, że zdaniem sądu odwoławczego w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę, także poddane anonimizacji kserokopie stanowić mogą w zależności od konkretnych okoliczności dokumenty w rozumieniu art. 115 § 14 k.k.. Dla przykładu, poddane anonimizacji protokoły przesłuchań świadków stanowią w dalszym ciągu dowód okoliczności mającej znaczenie prawne choćby tylko w postaci treści zeznań złożonych w konkretnym postępowaniu przygotowawczym. Dodać trzeba, że zarówno sam sposób anonimizacji, jak i zasady postępowania z dokumentami poddanymi temu procesowi, uregulowane pozostają w sposób szczególny przepisami prawa. Wpływu na uwzględnienie apelacji oskarżonego posiadać nie mogła także podniesiona przez niego kwestia możliwości uwierzytelnienia dokumentów z akt sprawy. Poglądy oskarżonego w tej kwestii nie odnoszą się bowiem do znajdujących się w aktach sprawy oryginałów dokumentów. Przede wszystkim jednak o tym, czy konkretny przedmiot stanowi dokument w rozumieniu art. 115 § 14 k.k. zawierającym definicję dokumentu, zgodnie z istotą definicji decyduje wyłącznie posiadanie przez tenże przedmiot właściwości wskazanych w tym przepisie.

Równie bezzasadny pozostaje zarzut apelacji zgodnie z którym dopuścił się sąd rejonowy obrazy art. 410 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie przy ocenie materiału dowodowego faktu, że pomimo działań oskarżonego osoby uprawnione miały w dalszym ciągu pełną swobodną możliwość dostępu do usuniętych przez oskarżonego dokumentów. Argumentacja także i tego zarzutu oparta została o na wskroś błędne założenie, że przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa przypisanego oskarżonemu pozostawały wyłącznie poddane anonimizacji kserokopie z akt sprawy, podczas gdy tak, jak już w uzasadnieniu niniejszym kilkakrotnie stwierdzono, czyn

oskarżonego odnosił się również do dokumentów z akt sprawy udostępnionych oskarżonemu w ich oryginale. Nie mogą zatem twierdzenia oskarżonego posiadać żadnego wpływu na zaskarżone rozstrzygnięcie. Skoro bezprawnie oskarżony wyniósł z budynku prokuratury w G., a następnie ukrył w plecaku pozostawionym w szatni biblioteki uniwersyteckiej akta sprawy w których znajdowały się również dokumenty w ich oryginałach, to bez wątplenia skutkiem działania oskarżonego pozostawał brak dostępu osób uprawnionych, w tym wypadku uprawnionych prokuratorów, do dokumentów w postaci zawartych w wyniesionych aktach sprawy oryginałów dokumentów, między innymi oryginałów postanowień. Oczywiście bezzasadne pozostaje także powołanie się przez oskarżonego na dysponowanie przez prokuraturę aktami podręcznymi w których zgodnie z cytowanym przez oskarżonego przepisem właściwego zarządzenia Prokuratora Generalnego znajdować się mogą „duplikaty niektórych dokumentów znajdujących się w aktach głównych”. Oczywiście nietrafność tego rodzaju argumentacji nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości, skoro odwołuje się w apelacji oskarżony do okoliczności nie znajdujących potwierdzenia w treści przepisu powołanego w apelacji. W paragrafie 52 Zarządzenia Nr 5/10 Prokuratora Generalnego z dnia 31 marca 2010 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów oraz innych działów administracji w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury mowa jest bowiem o załączeniu do akt sprawy nie duplikatów dokumentów, jak argumentuje oskarżony, lecz kopii, ewentualnie kserokopii wskazanych w tymże przepisie dokumentów. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości zapewne także dla oskarżonego, że dysponowanie kopiami dokumentów przez osobę uprawnioną nie uprawnia nikogo innego do usuwania i ukrywania ich oryginałów. Przepisy na które w apelacji oskarżony się powołuje mogą spowodować w efekcie wyłącznie dysponowanie przez prokuratora kopiami niektórych dokumentów. Gdyby nawet w aktach podręcznych znajdowały się, jak argumentuje oskarżony – duplikaty dokumentów, wówczas nie może także i w takiej sytuacji budzić wątpliwości fakt, iż dysponowanie przez dysponenta dokumentu jego duplikatem w żadnej mierze nie uprawnia innej osoby do usuwania, bądź ukrywania jego oryginału tak, jak posiadanie przez oskarżonego duplikatu dyplomu ukończenia wyższej uczelni nie uprawnia innych osób do usuwania i ukrywania oryginału dokumentu takiego dyplomu. Fakt, iż w prokuraturze znajdują się zarówno oryginały określonych dokumentów, jak i ich odpisy nie może oznaczać, że kopie, czy odpisy dokumentów sporządzone na potrzeby postępowania mogą być swobodnie przez kogokolwiek, w szczególności strony, wynoszone z budynku prokuratury.

Odnosząc się zatem do opartej o powyżej omówione zarzuty argumentacji rozpatrywanego środka odwoławczego stwierdzić trzeba, iż w realiach niniejszej sprawy jakichkolwiek wątpliwości budzić nie może trafna konkluzja sądu rejonowego zgodnie z którą usuwając udostępnione mu akta postępowania przygotowawczego zawierające poza dokumentami oryginalnymi, także poddane anonimizacji kopie protokołów przesłuchań, a następnie ukrywając je w pozostawionym w szatni uniwersyteckiej biblioteki plecaku, oskarżony wbrew teom środka odwoławczego wyczerpał wszystkie znamiona przestępstwa przypisanego jego osobie zaskarżonym wyrokiem.

Nie sposób nadto uwzględnić tych zarzutów apelacji oskarżonego, które bazują na argumentacji zgodnie z którą dopuszczając się wynikających ze stanu faktycznego zachowań oskarżony działał w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że czyn jego nie stanowi przestępstwa. Aby do tych zarzutów (pkt 5 i 6 apelacji) się odnieść, podkreślić trzeba znaczące dla oceny trafności podniesionych zarzutów okoliczności wynikające ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Argumentacja przywołana przez oskarżonego w apelacji na potwierdzenie tezy o jego działaniu w usprawiedliwionym błędzie co do prawa opiera się o założenie, że działanie oskarżonego podjęte zostało wyłącznie wobec poddanych anonimizacji kserokopii z akt sprawy, gdy tymczasem w rzeczywistości w aktach tych znajdowały się również dokumenty w oryginałach. Błąd zaś oskarżonego co do bezprawności jego zachowania wynikać miał właśnie z faktu, iż był on przekonany, że usuwając wyłącznie poddane anonimizacji kserokopie nie podjął oskarżony czynności odnoszących się do dokumentów, jak również nie pozbawił dysponenta akt sprawy możliwości korzystania z dokumentów, których oryginały pozostawały w dalszym ciągu w dyspozycji prokuratora. Zgromadzone w niniejszej sprawie dowody nie dają podstaw do przyjęcia, iż był oskarżony istotnie przekonany o tym, że udostępniono mu wyłącznie kopie dokumentów z akt sprawy. Dowodzą one z pewnością wymaganą w procesie karnym, że oskarżony miał pełną i niepodważalną świadomość, iż akta, które bezprawnie wyniósł z prokuratury zawierają także dokumenty w oryginałach. Ze znajdującego się w posiadaniu oskarżonego w dniu zdarzenia pisma Prokuratora Rejonowego Prokuratury Rejonowej G. – (...)w G. (k. 46) wynika, iż zawiadomiono oskarżonego o możliwości zaznajomienia się

z aktami sprawy, bez wzmianki o ich częściowej anonimizacji lub wskazania, że udostępnione zostaną oskarżonemu kopie dokumentów z tychże akt. W oparciu zatem o taką informację oskarżony nie miał prawa sądzić, że przekazane do zapoznania zostaną mu dokumenty poddane anonimizacji. Zeznania natomiast pracownika sekretariatu prokuratury udzielającego oskarżonemu tychże akt celem zapoznania się z ich treścią i obecnego podczas zaznajamiania się z aktami przez oskarżonego do chwili wybiegnięcia przez R. K. z pomieszczenia w którym zapoznawał się on z aktami dowodzą, iż z przytoczonej przez świadka wypowiedzi oskarżonego wynikało w sposób jednoznaczny, że zauważył on, iż jedynie niektóre z udostępnionych mu składników akt sprawy nie stanowią oryginałów dokumentów. Nie sposób nadto przyjąć, że oskarżony przywiązujący do tej okoliczności, jak sam twierdzi, tak wielkie znaczenie, nie zauważył, że w udostępnionych mu do wglądu aktach poza kopiami dokumentów, znajdują się również oryginały zwłaszcza, że wedle relacji wspomnianego pracownika sekretariatu oskarżony z aktami sprawy zapoznał się dwukrotnie przeglądając całą zawartość akt od początku do końca (k. 22). Nie może istnieć zatem żadna wątpliwość co do tego, że w czasie popełnienia czynu objętego aktem oskarżenia w niniejszej sprawie oskarżony miał pełną świadomość, że akta sprawy udostępnione mu celem zapoznania się z ich treścią, zawierają także oryginały dokumentów. Nie mógł zatem pozostawać w błędzie co do tego, że zachowanie jego odnosi się również do oryginałów dokumentów, przez co stanowi przestępstwo. Nie można nadto oceniając te okoliczności pominąć także i tego faktu, że z wyjaśnień złożonych przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego w sposób jednoznaczny wynika, iż czyn przezeń popełniony został przez oskarżonego zaplanowany, a nawet w pewnym zakresie przygotowany. Wyjaśnienia oskarżonego z postępowania przygotowawczego znajdują w tym zakresie istotne wsparcie w dowodzie w postaci pozostawionego w prokuraturze przez oskarżonego już po jego ujęciu pisma, w którym to piśmie oskarżony wyraża między innymi ubolewanie w związku z wyniesieniem przez niego akt postępowania przygotowawczego odnosząc się do właśnie dokonanego czynu. Przy uwzględnieniu faktu, iż z uwagi na krótki czas pomiędzy wyniesieniem akt sprawy z budynku prokuratury i powrotem do tego budynku, kiedy to został on ujęty, nie byłby w stanie oskarżony sporządzić tego pisma, przyjąć trzeba, że pismo to sporządzone zostało zanim jeszcze udał się oskarżony do prokuratury celem zapoznania się z aktami. Dowodzi ono, jak trafnie ocenił sąd rejonowy, także znacznie wcześniej istniejącego u oskarżonego zamiaru dokonania czynu zabronionego. Jeśli zamiar wyniesienia i ukrycia akt powstał u oskarżonego zanim jeszcze udał się on do prokuratury celem zapoznania się z aktami sprawy, to podejmowany musiał on pozostawać w odniesieniu do informacji jakie posiadał oskarżony z pisma prokuratora o udostępnieniu akt sprawy oskarżonemu w celu zapoznania się z nimi. W oparciu o to pismo oskarżony nie miał prawa przypuszczać, że dokumenty jego osobie przedłożone stanowią będą poddane anonimizacji kopie. Zamiar jego odnosił się zatem do oryginałów akt sprawy, przez co także nie sposób uwzględnić zawartej w apelacji argumentacji o błędzie oskarżonego co do prawa. Błędu tego nie można przyjąć także z tego względu, iż przepisy kodeksu karnego penalizując określone tam zachowania odwołują się do pewnego minimum moralności zakładając, że każdy obywatel ma pełną świadomość, iż zachowań takich, jak objęte przepisami kodeksu karnego nie należy się dopuszczać. Każdy przeciętny obywatel wie przecież, że cudzej rzeczy nie wolno zabierać, że dokumentów urzędowych nie wolno wynosić z urzędu bez zgody podmiotów uprawnionych do jej wyrażenia. Jest to wiedza dostępna każdemu, nawet niekoniecznie dorosłemu człowiekowi. O pełnej wiedzy oskarżonego w tym zakresie świadczy także sposób popełnienia przez niego czynu objętego aktem oskarżenia w niniejszej sprawie. Gdyby był rzeczywiście oskarżony przekonany, że działania jego pozostają legalne, zapewne nie oddalałby się wraz z aktami w popłochu wybiegając z prokuratury. Także i to zachowanie wyklucza przyjęcie, iż dopuszczając się przypisanego jego osobie czynu oskarżony przekonany był o legalności swojego postępowania. Oczywiście tego wniosku pozostaje na tyle klarowna, że brak szerokich rozważań w tym przedmiocie w uzasadnieniu wyroku sądu rejonowego nie może posiadać żadnego wpływu na zasadność wywiedzionego przez oskarżonego środka odwoławczego.

Nie ma odrobiny racji oskarżony, gdy w apelacji wywodzi, że w związku z prawomocnym umorzeniem postępowania karnego, którego akta udostępniono mu celem zapoznania się z ich treścią, był on uprawniony do usunięcia z tychże akt znajdującego się tam w oryginale dokumentu protokołu jego przesłuchania w charakterze świadka. Argumentacja apelacji w tym względzie stanowi przekraczającą prawo do obrony manipulację treścią przepisu ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych powołanego w uzasadnieniu środka odwoławczego. Z art. 32 ust. 1 pkt 6 powołanej ustawy ma wedle oskarżonego wynikać, że dane osobowe po osiągnięciu celu dla którego dokonano ich zebrania „podlegają usunięciu”. Treść apelacji nie daje podstaw do rozumienia wywodów oskarżonego w sposób

inny niż ten, że z powołanego przepisu oskarżony wywodzi jego uprawnienie do wybiegnięcia z budynku prokuratury z aktami postępowania przygotowawczego zawierającymi protokół jego przesłuchania w charakterze świadka, a następnie ukrycia tychże akt w plecaku pozostawionym w szatni biblioteki uniwersyteckiej. Zgoda z argumentacją oskarżonego nie tyle tylko, że prowadziłaby do wniosków nie dających się akceptować z punktu widzenia zasad logiki, lecz przede wszystkim stałaby w sprzeczności z treścią przepisu, który w sposób nieodpowiadający jego brzmieniu powołany został przez oskarżonego. Z przepisu art. 32 ust. 1 pkt 6 ustawy o ochronie danych osobowych nie wynika prawo do bezprawnego wynoszenia dokumentów z budynków organów państwa, lecz wyłącznie uprawnienie osoby, której dane dotyczą, do żądania usunięcia danych osobowych jeżeli pozostają one zbędne do realizacji celu, dla którego zostały zebrane. Gdyby zgodzić się z oskarżonym, że cele dla których jego dane osobowe były zbierane, zostały już osiągnięte, oskarżony co najwyżej posiadałby uprawnienie do złożenia żądania ich usunięcia, a nie uciekania z budynku prokuratury z aktami udzielonymi jego osobie do wglądu. Co więcej, błędzi oskarżony twierdząc, że cele dla których dane jego zostały zebrane, zostały już osiągnięte. Celem bowiem zebrania danych osobowych świadka w związku z jego przesłuchaniem pozostaje potwierdzenie tożsamości osoby, która składa utrwalone w protokole zeznania. Dopóki stosownie do przepisów szczególnych akta postępowania przygotowawczego nie będą musiały zostać zniszczone, cele dla których zebrano dane osobowe przesłuchiwanego świadka, pozostają w dalszym ciągu aktualne, służą one bowiem identyfikacji osoby, która złożyła zeznania o treści utrwalonej w protokole. Także zatem i w tym zakresie argumentacja apelacji pozostaje bezzasadna.

Niczego w kwestii ustalenia, czy pozostaje oskarżony winnym popełnienia zarzuconego jego osobie przestępstwa nie zmienia fakt, iż akta które oskarżony usunął, a następnie ukrył zaliczane zostały do kategorii archiwizacyjnej B. Zakwalifikowanie akt do tej kategorii nie wpływa przecież na ocenę, czy akta te zawierały dokumenty, czy też nie. Nie uprawnia także nikogo, łącznie z właściwym prokuratorem, do swobodnego wynoszenia tychże akt z budynku prokuratury i ich ukrywania. Fakt, iż usunięte przez oskarżonego akta dotyczyły postępowania umorzonego na etapie postępowania przygotowawczego nie pozbawia przecież tychże akt cech dokumentów. Wynikające ze znajdujących się w aktach dokumentów okoliczności mogą być przecież przedmiotem badania w przyszłości, choćby przy okazji toczenia się powiązanych z przedmiotem niniejszej sprawy postępowań. Dokumenty, które w aktach tych się znajdują w dalszym pozostają w mocy i posiadają znaczenie procesowe. Stanowią one dowód okoliczności mających znaczenie prawne w postaci podjętych decyzji procesowych oraz utrwalonych tam treści zeznań świadków.

W wywiezionej apelacji oskarżony nie podważa jednocześnie twierdzenia, iż znajdujące się w udostępnionych mu aktach oryginały postanowień o wszczęciu i umorzeniu postępowania, stanowią dokumenty.

Nie jest trafny zarzut obrazy art. 4 k.p.k. wyrażającej się w pominięciu świadczących na korzyść oskarżonego faktów przemawiających za uznaniem, iż celem działania oskarżonego nie było usunięcie, a następnie ukrycie dokumentów. Zarzut ten pozostaje z przyczyn już w niniejszym uzasadnieniu omówionych bezzasadny w części w jakiej odwołuje się oskarżony do twierdzenia, iż uciekając z budynku prokuratury z aktami postępowania przygotowawczego oskarżony nie pozbawił w ten sposób prokuratora możliwości dysponowania tymi dokumentami. Sąd odwoławczy odniósł się już do analogicznego twierdzenia oskarżonego. Argumenty sądu aktualne pozostają także i w odniesieniu do tego zarzutu. Uzasadnienie apelacji w tym względzie (k. 193 odwrot), ponownie błędnie bazuje na założeniu, że czynem oskarżonego objęte pozostawały wyłącznie poddane anonimizacji kserokopie dokumentów, przez co nie może ona zasługiwać na uwzględnienie. Nie może jakichkolwiek wątpliwości budzić konstatacja, iż wybiegnięcie przez oskarżonego z budynku prokuratury wraz z aktami udostępnionymi mu wyłącznie w celu zapoznania się w sekretariacie prokuratury, a następnie ich ukrycie w plecaku pozostawionym w szatni biblioteki uniwersyteckiej pozbawiło właściwego prokuratora możliwości dysponowania zawartymi w aktach tych dokumentami do których nie miał przecież prokurator dostępu nie mając również do czasu znalezienia akt wiedzy na temat miejsca w którym ukryte przez oskarżonego akta się znajdują.

Zarzut jakoby błędnie uznał sąd rejonowy, iż czyn oskarżonego stanowił w przekonaniu samego oskarżonego lekkomyślny wybryk podjęty „w celu zamanifestowania jakichś urojonych ułomności prawa” nie mógł zostać uwzględniony już tylko z tej racji, że użytym w apelacji, a zacytowanym powyżej stwierdzeniem sąd rejonowy wbrew treści apelacji nie posłużył się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (str. 4 uzasadnienia, k. 184 odwrot). Nie zawarł

sąd rejonowy sformułowania o urojonych przez oskarżonego ułomnościach prawa. Już tylko z tego powodu ten zarzut apelacji pozostaje bezzasadny, i to w stopniu wręcz oczywistym. Przyjęcie nadto przez sąd, iż oskarżony w taki sposób traktował pierwotnie popełniony przez siebie czyn nie mogło posiadać istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Ustalenie, iż stosunek oskarżonego do tego czynu był początkowo inny pozostawało okolicznością na tyle nieistotną, że nie mogło posiadać wpływu na ocenę zasadności zaskarżonego orzeczenia.

Okolicznością, która podobnie, jak omówiona wyżej nie może posiadać żadnego wpływu na treść wyroku sądu pierwszej instancji, jak również wpływu na ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia pozostaje fakt, iż po ukryciu akt w pozostawionym w bibliotece plecaku oskarżony powrócił do prokuratury, gdzie został zatrzymany zwłaszcza, że w przebiegu postępowania oskarżony nigdy zasadności, legalności oraz prawidłowości czynności zatrzymania nie kwestionował. Zdecydowanie zbyt dużą uwagę w apelacji poświęcił oskarżony przebiegowi jego zatrzymania, sposób realizacji którego nie mógł posiadać istotnego wpływu na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy zwłaszcza, że była to przecież czynność przeprowadzona już po popełnieniu przez oskarżonego przypisanego jego osobie przestępstwa. Nie sposób nadto nadać jakiegokolwiek znaczenia procesowego aktualnie podnoszonym twierdzeniom oskarżonego, jakoby miał on zamiar zwrócić akta sprawy prokuratorowi, lecz nie uczynił tego tylko z powodu niewłaściwego jego zdaniem zachowania funkcjonariuszy policji, którzy zatrzymali go po powrocie do budynku prokuratury. Stwierdzić bowiem trzeba, że gdyby zamiarem oskarżonego nie było ukrycie udostępnionych mu akt, a zamiarem jego pozostawało ich niezwłoczne zwrócenie prokuratorowi, wówczas wracając do budynku prokuratury oskarżony miałby te akta ze sobą. Tymczasem nie tyle tylko, że akt tych nie miał, lecz wręcz na pytanie zatrzymujących go funkcjonariuszy policji oświadczył, że zabrane akta wyrzucił do rzeki K., a zachowanie swoje wobec funkcjonariuszy policji potwierdził przed prokuratorem w złożonych w toku postępowania przygotowawczego wyjaśnieniach. Nie wskazał przecież tymże funkcjonariuszom, że zamierza akta te zwrócić, lecz jak w apelacji przyznaje sam oskarżony, celowo wprowadził funkcjonariuszy policji w błąd co do miejsca w którym akta się znajdowały. W tych okolicznościach nie można za oskarżonym przyjąć, że miał on zamiar akta zwrócić. Nie sposób jednocześnie zgodzić się z oskarżonym, gdy w apelacji argumentuje, że usuniętych akt nie zwrócił prokuratorowi z uwagi tylko na zachowanie funkcjonariuszy policji w czasie jego zatrzymywania. Przecież decydując się na powrót do prokuratury bez zabranych wcześniej, a już wówczas ukrytych akt, oskarżony nie mógł jeszcze znać późniejszego, nagannego jego zdaniem zachowania funkcjonariuszy policji. Od zachowania tego nie mógł zatem uzależniać zwrotu akt. Wbrew treści uzasadnienia apelacji nie ma żadnych podstaw do założenia, że skoro oskarżony powrócił dobrowolnie do budynku prokuratury, to z pewnością także miał on zamiar dobrowolnego zwrotu bezprawnie zabranych akt. Wręcz przeciwnie, powrót do budynku prokuratury bez akt sprawy dowodzi, że oskarżony nie miał zamiaru ich zwracania. Gdyby bowiem zamiar taki miał, akta te posiadałby przy sobie. Do chwili znalezienia akt oskarżony miał możliwość dobrowolnego wskazania organom postępowania miejsca ukrycia tych akt. Tego jednak nie uczynił, przez co nie sposób przyjąć, że w kwestii woli zwrotu tychże akt istnieją choćby wątpliwości o których mowa w art. 5 § 2 k.p.k., a na które w apelacji powołuje się oskarżony.

Argumentacji apelacji oskarżonego nie sposób potraktować inaczej niż tylko wyrazu braku woli pogodzenia się z trafnym w zakresie stwierdzenia winy oskarżonego wyrokiem sądu rejonowego. Oskarżony stara się za wszelką cenę, przy użyciu niejednokrotnie karkołomnych argumentów wykazać, że nie miał zamiaru popełnienia przestępstwa, działał w błędzie co do prawa, czy też zgromadzone dowody budzą wątpliwości odnośnie ich wiarygodności, choć przecież oskarżony ustaleń faktycznych sądu rejonowego w zakresie samego faktu popełnienia przestępstwa nie podważa. Oskarżony kwestionuje wiarygodność przedstawionych sądowi akt sprawy wobec których podjął on wyczerpujące znamiona przestępstwa działania. Powołuje się na treść sporządzonego w postępowaniu przygotowawczym protokołu oględzin zabezpieczonych u oskarżonego akt z którego wynika, że akta te zawierały 19 kart. Podnosi oskarżony, że jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, sąd rejonowy dysponował aktami zawierającymi 22 karty. Nie zauważa oskarżony z jednej strony, że w tym protokole na którego treść się powołuje zawarta jest także wzmianka o nienumerowanych kartach znajdujących się w zabezpieczonych wówczas aktach. Podniesiony przez oskarżonego argument apelacji musi dziwić, skoro wynika z treści środka odwoławczego, że oskarżony dostrzegł, iż kserokopie przedmiotowych akt sprawy przekazanych sądowi przez prokuratora zawierają również trzy zwrotne potwierdzenia odbioru przesyłek, których to potwierdzeń w czasie udostępniania akt oskarżonemu w aktach tych nie było. Brak tych potwierdzeń w udostępnionych mu aktach sprawy oskarżony

trafnie tłumaczy względami prawnymi. Nie chce jednak dostrzec, że stanowią one właśnie owe trzy brakujące według oskarżonego karty akt udostępnionych mu celem zapoznania się z nimi. Brak tychże potwierdzeń w aktach sprawy, które usunął, a następnie ukrył oskarżony nie może jednocześnie, wbrew treści apelacji posiadać jakiegokolwiek znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. To nie dokumenty w postaci tychże zwrotnych potwierdzeń odbioru, lecz pozostałe ze znajdujących się w aktach dokumentów, stanowiły o popełnieniu przez oskarżonego przypisanego mu przestępstwa. Nie ma jednocześnie oskarżony racji, gdy podnosi, iż udostępnione mu akta postępowania po ich zwrocie zostały zniszczone przez pracowników prokuratury przez ich doprowadzenie do stanu poprzedzającego popełnienie przez oskarżonego przestępstwa, co z kolei skutkowało oparciem wyroku o oryginalne akta, a nie kopie stanowiące przedmiot działania oskarżonego. Również i z tym argumentem nie sposób się zgodzić. Akta sprawy, które udostępnione zostały oskarżonemu, w sposób wystarczający opisane zostały w dwóch znajdujących się w aktach niniejszej sprawy protokołach ich oględzin. Wynika z tychże protokołów przede wszystkim ta istotna okoliczność, które z kart znajdujących się w ukrytych przez oskarżonego aktach stanowiły wyłącznie kopie dokumentów, a które z nich były oryginałami. Zapisy tych protokołów powiązane z odpowiadającymi im, a załączonymi do akt sprawy kserokopiami oryginalnych akt sprawy przesłanych sądowi przez prokuratora, pozostawały wystarczające do tego, by dokonać ocen potrzebnych do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Informacje o dokumentach znajdujących się w zabezpieczonych w dniu zdarzenia aktach korespondują z treścią kserokopii akt postępowania przygotowawczego udostępnionych sądowi przez prokuratora, co daje możliwość ustalenia jakiej treści dokumenty stanowiły poszczególne karty akt. W tym kontekście nie ma racji oskarżony, gdy podnosi zarzut nieokazania mu akt postępowania przygotowawczego załączonych do akt niniejszej sprawy. Okazanie tych akt nie było potrzebne celem należytego rozpoznania niniejszej sprawy. Podobnie nie mogły zostać uwzględnione te argumenty wywiedzionej apelacji zgodnie z którymi oskarżony nie mógł skorzystać z przysługującego mu uprawnienia do zapoznania się z aktami sprawy. Wywody uzasadnienia apelacji pozostają w tym względzie na tyle ogólne, że nie sposób wręcz ustalić w oparciu o jaką podstawę faktyczną buduje oskarżony ten zarzut. Z karty przeglądu akt sprawy wynika, iż oskarżony z aktami niniejszej sprawy zapoznawał się czterokrotnie, w tym także już po tym, jak do akt niniejszej sprawy załączone zostały kserokopie akt postępowania przygotowawczego przesłanych z prokuratury. Fakt zaznajomienia się z tymi kserokopiami wprost wynika także z treści samej apelacji oskarżonego w której posługuje się on argumentami opartymi o znajomość tych kserokopii. W tych warunkach trudno w ogóle dopatrzeć się ewentualnego wpływu podniesionego w apelacji zarzutu na treść zaskarżonego orzeczenia. Wpływu takiego sam oskarżony nie usiłuje nawet wykazać.

Nie sposób było również uwzględnić zarzutu oznaczonego numerem 11 w apelacji oskarżonego opartego o obrazę art. 58 § 2 k.k. wyrażającą się w orzeczeniu wobec oskarżonego pozbawionego stałego źródła dochodu kary grzywny, co doprowadzić miało do niewspółmierności orzeczonej kary grzywny w stosunku do zarzuconego oskarżonemu czynu. Na poparcie tego zarzutu oskarżony, pomimo bardzo obszernej argumentacji środka odwoławczego, nie przywołał żadnego dosłownie argumentu. Zarzut ten nie mógł zostać uwzględniony jednak nie tylko ze względów formalnych wyrażających się w braku jego uzasadnienia, lecz także z przyczyn merytorycznych. Przesłuchany bezpośrednio po zatrzymaniu jego osoby w związku z czynem, którego się dopuścił, oskarżony w protokole jego przesłuchania oświadczył, że osiąga miesięczny dochód w wysokości 1500 złotych (k. 49). Dane te potwierdził on także podczas jego przesłuchania przez prokuratora (k. 55). W toku rozprawy odmówił podania informacji odnośnie stanu rodzinnego oraz osób pozostających na jego utrzymaniu. Oświadczył, że jest bezrobotny, lecz jednocześnie wskazał, że nie pozostaje zarejestrowany jako osoba bezrobotna. Uwzględniając nie tylko oświadczenia oskarżonego, który chociaż twierdzi, że nie pracuje, faktycznie nie pozostaje też zarejestrowany jako osoba bezrobotna, przez co twierdzenia jego nie sposób w istocie zweryfikować, lecz mając na względzie również jego młody wiek, zdolność do wykonywania pracy zarobkowej, niekoniecznie zgodnej z posiadanym wykształceniem, a także potencjał intelektualny, którym oskarżony bez wątplenia dysponuje, stwierdzić trzeba, iż nie jest on osobą wobec której z powodów określonych w art. 58 § 2 k.k. nie można orzec kary grzywny.

Wpływu na ocenę zaskarżonego orzeczenia mieć nie mogły również zamieszczone w apelacji uwagi końcowe oskarżonego. Rażąca niekonsekwencją w stosunku do obszernych wywodów apelacji pozostaje wnioskowanie oskarżonego o skierowanie sprawy na posiedzenie w celu warunkowego umorzenia postępowania, którego przesłanką

pozostają przecież nie budzące wątpliwości okoliczności sprawy co do których oskarżony w apelacji podniósł szereg zastrzeżeń.

Wobec nieuwzględnienia wniosku oskarżonego o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi rejonowemu do ponownego rozpoznania bezprzedmiotowe stały się uwagi odnoszące się do wskazania jako właściwego do ponownego rozpoznania sprawy sądu rejonowego innego niż Sąd Rejonowy w Gliwicach oraz ewentualnego wyłączenia od rozpoznania sprawy sędziego, który wydał zaskarżony wyrok, który to sędzia pozostaje wyłączony od rozpoznania sprawy z mocy ustawy (art. 40 § 1 pkt 7 k.p.k.).

Ze względów powyższych apelacja oskarżonego nie mogła zostać uwzględniona, a zaskarżony wyrok musiał zostać w mocy w zakresie rozstrzygnięcia o sprawstwie i winie oskarżonego.

Z urzędu natomiast dopatrył się sąd odwoławczy powodów, które uzasadniały zmianę zaskarżonego orzeczenia w zakresie orzeczonej wobec oskarżonego kary poprzez złagodzenie wydanego w tym względzie wyroku. Oceniając właściwości i warunki osobiste oskarżonego, także stopień winy, społecznej szkodliwości popełnionego przez niego przestępstwa, jak również względy prewencji generalnej i indywidualnej, uznał sąd odwoławczy, że w sprawie niniejszej wystarczające pozostanie poprzestanie na orzeczeniu wobec oskarżonego kary grzywny, bez konieczności wymierzania oskarżonemu kary pozbawienia wolności, nawet orzeczonej z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Czyn oskarżonego, popełniony z pobudek określonych przez niego w piśmie złożonym w prokuraturze na krótko po dopuszczeniu się przez R. K. przypisanego mu ostatecznie przestępstwa nie pozostaje nacechowany znacznym stopniem społecznej szkodliwości. Ocenę taką zdawał się podzielać również prokurator, który wnioskował w niniejszej sprawie przecież o warunkowe umorzenie postępowania wobec oskarżonego. Motywy dla których dopuścił się oskarżony popełnienia tego przestępstwa w sposób istotny wpływają na reakcję karną, która winna zostać wobec oskarżonego zastosowana. Oceniając orzeczoną wobec oskarżonego karę mieć trzeba na względzie także dotychczasowy, nienaganny tryb życia oskarżonego, którego głównym dotychczasowym zajęciem było zdobywanie wykształcenia. Ocena oskarżonego nie będącego osobą, co do której istnieje duże prawdopodobieństwo, że dopuści się w przyszłości popełnienia ponownie przestępstwa, prowadzić musi do wniosku, że w celu zapobieżenia ponownemu popełnieniu przez niego przestępstwa nie jest konieczne sięganie po najsurowszą z przewidzianych za przestępstwo, którego R. K. się dopuścił, kar w postaci pozbawienia wolności, a wystarczające dla osiągnięcia celów prewencji indywidualnej, jednocześnie przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy nie sprzeciwiające się pozostałym względom, które brane być muszą pod uwagę przy orzekaniu kary, pozostawać będzie orzeczenie wobec oskarżonego za przypisane jego osobie przestępstwo samoistnej kary grzywny. Uwzględnił sąd przy tym także fakt, iż czyn oskarżonemu przypisany stanowi jego pierwsze naruszenie prawa wyczerpujące znamiona przestępstwa. Pozostawał bowiem oskarżony osobą niekaraną. Wobec zmiennych oświadczeń oskarżonego w kwestii źródeł jego utrzymania, trudno za miarodajne przyjąć jego twierdzenie, iż pozostaje on osobą bezrobotną, skoro jednocześnie nie jest oskarżony zarejestrowany jako osoba bezrobotna. Nawet jeśli obecnie nie zarobkuje on, sytuacja taka nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu samoistnej kary grzywny. Pozostaje bowiem oskarżony osobą młodą, zdolną do pracy, którą to pracę może przecież podjąć w zawodzie niekoniecznie zgodnym z uzyskanym przez niego wykształceniem. Ustalając wysokość jednej stawki dziennej w granicach niemalże równych ustawowemu minimum, miał sąd odwoławczy na względzie okoliczności wskazane w art. 33 § 3 k.k., w szczególności zaś warunki osobiste oskarżonego oraz jego możliwości zarobkowe. Liczba stawek dziennych ustalona została przy uwzględnieniu stopnia winy oskarżonego oraz stopnia społecznej szkodliwości czynu, którego oskarżony się dopuścił. Mając powyższe na względzie zmienił sąd zaskarżony wyrok w ten sposób, że w miejsce orzeczonej w punkcie 1 kary pozbawienia wolności orzekł wobec oskarżonego karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 20 złotych. Konsekwencją powyższego stało się uchylenie rozstrzygnięć zawartych w punktach 2 i 3 zaskarżonego wyroku, związanych z zastosowaniem przez sąd rejonowy instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. W przekonaniu sądu odwoławczego brak było podstaw do orzeczenia wobec oskarżonego kary grzywny z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Orzeczenie tego rodzaju kary w takiej formie nie spełniłoby celów wychowawczych.

Analiza akt sprawy doprowadzić musiała także do korekty zaskarżonego orzeczenia w zakresie zaliczenia na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary grzywny okresu jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie. Jak wynika z akt sprawy (k. 3) oskarżony zatrzymany został w związku z niniejszą sprawą w dniu 29 października 2012 roku. Po przeprowadzeniu z jego udziałem czynności procesowych, zwolniony został w dniu 31 października 2012 roku. Z akt sprawy nie wynika, by wskazany okres zatrzymania związany był z postępowaniem w innej sprawie lub jakimkolwiek innym powodem niż podejrzenie popełnienia przez oskarżonego przestępstwa objętego aktem oskarżenia w niniejszej sprawie, stąd też koniecznym stało się zaliczenie na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary grzywny okresu zatrzymania w dniach 29, 30 i 31 października 2012 roku z uznaniem grzywny za wykonaną w zakresie sześciu stawek dziennych. W pozostałym zakresie nie dopatrzył się sąd odwoławczy powodów do zmiany zaskarżonego orzeczenia. Brak było jednocześnie podstaw do zwolnienia oskarżonego od zapłaty kosztów procesu za postępowanie odwoławcze, które złożeniem przez siebie apelacji oskarżony wywołał, stąd też obciążył sąd oskarżonego kosztami tego postępowania w kwotach wskazanych w punkcie 4 wyroku sądu odwoławczego.